

Sygn. akt – IX Ka 501/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11. grudnia 2014 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu w składzie:

Przewodniczący – S.S.O. Aleksandra Nowicka

Sędziowie: S.S.O. Lech Gutkowski

S.S.O. Rafał Sadowski (spr.)

Protokolant – st. sekr. sąd. Katarzyna Kotarska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Toruniu Marzenny Mikołajczak

po rozpoznaniu w dniu 11. grudnia 2014 r.

sprawy **R. U.** – oskarżonego z art. 231§1 kk i art. 157§2 kk w zw. z art. 11§2 kk,

na skutek apelacji wniesionych: przez Prokuratora Rejonowego w Golubiu-Dobrzyniu oraz przez obrońcę oskarżonego,

od wyroku Sądu Rejonowego w Brodnicy z dnia 7. lipca 2014 r., **sygn. akt VII K 26/14**,

I. uznając obie apelacje za oczywiście bezzasadne, zaskarżony wyrok w całości utrzymuje w mocy;

II. kosztami procesu w postępowaniu odwoławczym obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 501/14

UZASADNIENIE

R. U. został oskarżony o to, że w dniu 12 sierpnia 2013 r. w N., będąc dowódcą patrolu, wykonując czynności wobec J. G., przekroczył uprawnienia wobec niego, jako osoby zatrzymanej, w ten sposób, że po zatrzymaniu radiowozu użył wobec zatrzymanego miotacza gazu, a następnie po wyciągnięciu z wnętrza pojazdu J. G., który był skuty kajdankami założonymi z przodu, zadał jemu kilkanaście uderzeń pałąk służbową w siedzenie oraz uda, powodując obrażenia ciała w postaci rozległych zasinień obu pośladków schodzących na powierzchnie tylne obu ud (zwłaszcza uda lewego), skutkujących naruszeniem czynności narządu ciała pokrzywdzonego na okres poniżej 7 dni

- tj. o przestępstwo z art. 231 § 1 kk i art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

Wyrokiem z dnia 7 lipca 2014 r. Sąd Rejonowy w Brodnicy VII Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w Golubiu-Dobrzyniu, sygn. akt VII K 26/14, uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, obciążając kosztami procesu Skarb Państwa i zasądzając od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego zwrot kosztów zastępstwa procesowego.

Wyrok ten zaskarżyli: **w całości na niekorzyść oskarżonego oskarżyciel publiczny i w zakresie ustaleń zawartych w uzasadnieniu jego obrońca.**

Oskarżyciel publiczny zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wyroku, a mianowicie art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 kpk, a polegającą na oparciu ustaleń faktycznych na okolicznościach, które nie były ujawnione w toku procesu oraz przekroczeniu zasady swobodnej oceny dowodów przy ocenie zebranego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego
2. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za jego podstawę, który mógł mieć wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że w zgromadzonym materiale dowodowym brak jest materiałów świadczących o winie oskarżonego, mimo, że prawidłowa ich analiza prowadzi do przeciwnego wniosku

Wskazując na powyższe, skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Obrońca oskarżonego zaskarżonemu wyrokowi zarzucił błąd (w rzutujących na ocenę zaufania związanego z wykonywaną funkcją policjanta) ustaleniach faktycznych, wynikających z treści uzasadnienia, związanych z przyjęciem, że w stosunku do J. G. i D. D. policjanci zastosowali przed ich osadzeniem w radiowozie środek prewencyjny w postaci kajdanek, podczas, gdy swobodnie oceniane dowody nie dawał możliwości takiego ustalenia.

Wskazując na powyższe, skarżący domagał się zmiany uzasadnienia zaskarżonego wyroku poprzez wyeliminowanie wymienionych stwierdzeń zawartych na kartach 2 i 7 uzasadnienia.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacje obrońcy oskarżonych i oskarżyciela publicznego, jako bezzasadne w stopniu oczywistym, nie zasługiwały na uwzględnienie.

Mając na uwadze, że wniosek o uzasadnienie wyroku złożył wyłącznie prokurator, sporządzając je sąd odwoławczy ograniczył się - po myśli art. 457 § 2 kpk - do przedstawienia, czym kierował się uznając, że niezasadnie kwestionował on, jako dowolne, przyjęcie, że oskarżony nie dopuścił się popełnienia zarzucanego mu przestępstwa.

Z treści wniesionego przez niego środka odwoławczego wynika, że zdaniem skarżącego rozstrzygnięcie to jest błędne, bowiem sąd I instancji nie poczynił właściwych ustaleń co do tego, co działo się w czasie przewożenia pokrzywdzonego na komisariat i dokonał niewłaściwej wykładni znamion przestępstwa z art. 231 § 1 kk zarzucanego oskarżonemu. Argumentacja apelacji nie przekonuje jednak, by sąd ten niesłusznie przyjął, że zastosowanie ręcznego miotacza gazu i środka przymusu bezpośredniego w postaci pałki służbowej wobec oskarżonego było uzasadnione okolicznościami. Skarżący nie ma też racji twierdząc, że - niezależnie od powyższego - już z uwagi na to, że przy podejmowaniu czynności wobec pokrzywdzonego oskarżony naruszył postanowienia regulaminu służbowego, i tak niemożliwe było uniewinnienie go od postawionego mu zarzutu przekroczenia uprawnień. Sąd meriti, którego uwadze nie umknęło bynajmniej, że oskarżony w czasie tejże interwencji nie dopełnił wszystkich formalnych wymogów regulaminu służbowego, zasadnie uznał, że zachowanie jego oceniać należało z uwzględnieniem całokształtu okoliczności, w jakich miało miejsce i po dokonaniu takiej kompleksowej analizy trafnie doszedł do wniosku, że zastosowanie ręcznego miotacza gazu i środka przymusu bezpośredniego w postaci pałki służbowej nie nosiło znamion przestępstwa.

W świetle zgromadzonych dowodów rzeczywiście nie budziło wątpliwości, że po zatrzymaniu pokrzywdzony został skuty kajdankami z przodu. Obrońca wprawdzie kwestionował to ustalenie, jednakże brak było uzasadnionych podstaw, by co do tego dać wiarę wyjaśnieniom oskarżonego i zeznaniom L. K., skoro były one sprzeczne z pozostałymi, spójnymi w swej wymowie dowodami, w tym m.in. z zeznaniami świadka W. K., który nie miał interesu w tym, by sprzyjać którejkolwiek ze stron i który - na co wskazuje analiza całokształtu jego wyważonych zeznań, w których przyznał okoliczności niekorzystne zarówno dla jednej, jak i drugiej strony - obiektywnie opisał przebieg konwoju.

Bezspornym było też, że oskarżony, który wraz z L. K. zdecydował się przewieźć oskarżonego i drugiego zatrzymanego - D. D. oraz W. K. na komendę, zamiast wezwać posiłki, samodzielnie podjął czynności wobec niego.

Być może faktycznie sprawa, w której zatrzymany został pokrzywdzony, nie była tego rodzaju, że wykluczała jakąkolwiek zwłokę w przewiezieniu go na komisariat. Rzecz jednak w tym, że zachowanie pokrzywdzonego w czasie wykonywania transportu - obiektywnie rzecz biorąc - było takie, że oskarżony nie mógł pozostawić go bez reakcji.

Z ocenianych z uwzględnieniem zasad wiedzy, logiki i wskazań doświadczenia życiowego, zgromadzonych dowodów wynikało, że pokrzywdzony – tak, jak i na początku interwencji – również w radiowozie zachowywał się agresywnie: wymachiwał rękoma, kopał nogami w siedzenie kierowcy, próbował wstawać, nie reagował na upomnienia, a w pewnym momencie próbował nawet chwycić za pałkę siedzącego przed nim policjanta, a takie jego postępowanie mogło wiązać się z powstaniem zagrożenia dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Brak było również uzasadnionych podstaw do tego, by uznać za niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, że po zatrzymaniu radiowozu, po zastosowaniu wobec niego gazu pieprzowego agresja pobudzonego, nietrzeźwego pokrzywdzonego jeszcze bardziej wzrosła, a jemu i L. K. nie udało się go uspokoić.

Oskarżony miał wprawdzie bez wątpienia interes w tym, by twierdzić, że tak właśnie było, jednakże żadne konkretne okoliczności nie wykluczały, że jego relacje o agresywnym, impulsywnym zachowaniu się pokrzywdzonego polegały na prawdzie.

Prezentowana przez niego wersja wydarzeń – w przeciwieństwie do tej wyłaniającej się z zeznań pokrzywdzonego, który utrzymywał, że w czasie całej interwencji zachowywał się właściwie i był spokojny – znajdowała potwierdzenie nie tylko w kwestionowanych przez skarżącego relacjach L. K., ale i zeznaniach W. K.. Świadek ów konsekwentnie twierdził wszak, że jeszcze przed umieszczeniem w radiowozie pokrzywdzony zachowywał się agresywnie, wulgarnie wyzywał policjantów. Okoliczność, że W. D. i D. D. w czasie postępowania przygotowawczego zaprzeczyli temu, nie stanowiła wystarczającej podstawy do podważenia tej części jego relacji. W/w świadkowie wycofali się wszak z tych twierdzeń. Żadna reguła dowodowa nie nakazuje zaś automatycznego przyjęcia za zgodne z prawdą najwcześniejszych relacji świadków bez dokonania ich analizy na tle pozostałych dowodów. W. K. kategorycznie zeznał również, że także w radiowozie zachowanie pokrzywdzonego nie uległo poprawie i w istocie było na tyle agresywne, że uniemożliwiało wykonanie transportu, a kierowane do szamoczącego się pokrzywdzonego przez policjantów prośby o uspokojenie się nie przynosiły najmniejszych rezultatów. W. K. nie widział faktycznie, co dokładnie działo się po tym, jak pokrzywdzony został przez policjantów wyprowadzony z auta . Oskarżony nie mógł jednak wiedzieć o tym, że W. K. nie będzie wówczas obserwował jego zachowania. Musiał się zaś liczyć z tym, że zarówno on, jak i D. D. będą wszystko słyszeć. W/w świadek nie potwierdził wprawdzie w tym zakresie jego relacji, jednakże z punktu widzenia oceny ich wiarygodności istotne znaczenie ma to, że nie przesądził również tego, że po opuszczeniu auta pokrzywdzony nie stawiał czynnego oporu i nie było potrzeby, by policjanci użyli wówczas wobec niego środków przymusu bezpośredniego. Z jego zeznań nie wynika, by świadczyły o tym odgłosy, które do niego dotarły.

Również żadne inne przesłanki nie urealniali tego, że właśnie opisując ten fragment zdarzenia, oskarżony i L. K., którzy dotychczas zgodnie z prawdą przedstawiali zachowanie pokrzywdzonego, a nieudolnie usiłowali ukryć jedynie fakt założenia mu kajdanek (notabene zasadnego w okolicznościach sprawy), skłamali, że pokrzywdzony, nie tylko w czasie transportu, ale i w trakcie próby wyprowadzenia go z radiowozu nie reagował na polecenia, szarpał się, cały czas wymachując rękami i kopiąc, a poza samochodem nagle się uspokoił.

Miarodajnej podstawy do poczynienia ustaleń w tej kwestii nie dawały zmienne relacje D. D., który w opozycji do pozostałych dowodów podczas pierwszego przesłuchania utrzymywał, że w czasie transportu pokrzywdzony był spokojny, a później się z twierdzeń o właściwym zachowaniu pokrzywdzonego wycofał.

Policjanci otwarcie ujawnili zaś, że użyli wobec pokrzywdzonego pałki służbowej. Między ich relacją na ten temat, a treścią opinii biegłego nie sposób dopatrzeć się sprzeczności, o których mowa w apelacji. Z opinii tej wynikało wszak, że rozległe urazy mogło spowodować wielokrotne zadawanie ciosów pałką, a oskarżony – od którego trudno oczekiwać, że będzie potrafił kategorycznie stwierdzić, ile ciosów zadał podejmując dynamiczne czynności wobec pokrzywdzonego – jedynie ogólnie określił ich liczbę, przyznając zarazem, że razów było więcej niż jeden („kilka”). Skarżący „na siłę”

doszukuje się nierzetelności w tych relacjach oskarżonego. Nie sposób też rozsądnie spodziewać się, że składając po raz kolejny wyjaśnienia będzie on w stanie kategorycznie i bardziej konkretnie wypowiedzieć się na ten temat.

W świetle wskazań doświadczenia nie jest natomiast wcale wykluczone, że dwóch policjantów mogło nie być w stanie – bez zastosowania innych środków poza wcześniej założonymi kajdankami – obezwładnić postawnego, pobudzonego alkoholem (zawartość ponad 2,5 promila) pokrzywdzonego, którego fakt użycia tak nieprzyjemnego środka, jak gaz mógł dodatkowo rozdrażnić, skłaniając tym samym do bardziej desperackich prób oswobodzenia. Zwłaszcza, że ręce miał on skute z przodu, a nie z tyłu.

Fakt, że pokrzywdzony dopiero po ponad miesiącu (a nie niezwłocznie, jak należałoby się spodziewać po osobie, która stała się ofiarą tak drastycznego przestępstwa ze strony stróżów prawa) złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa rzeczywiście nie mógł samodzielnie przesądzać o tym, że nie mówił on prawdy twierdząc, że był spokojny, a policjanci nagle zatrzymali radiowóz tylko dlatego, by zupełnie bez powodu zaatakować go, nie zważając na potencjalnych świadków. Oceniany w powiązaniu z powyższymi okolicznościami – podobnie, jak okoliczności wynikające z ujawnionej w czasie rozprawy w dniu 16 czerwca 2014 r. (k. 321) notatki służbowej i zeznań P. M. - przemawiał jednak za uznaniem za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego.

Reasumując - stwierdzić należy, że mimo, iż w czasie interwencji podjętej wobec pokrzywdzonego oskarżony niewątpliwie nie dopełnił wymogów formalnych wynikających z regulaminu służbowego (nie wezwał posiłków, a pałki użył mimo, że pokrzywdzony miał wciąż założone kajdanki), to sam środek w postaci pałki nie został przez niego użyty bezpodstawnie, w sposób nieadekwatny do okoliczności. Niewłaściwe, zagrażające bezpieczeństwu zarówno policjantów, jak i innych uczestników ruchu drogowego, zachowanie pokrzywdzonego, do którego zmiany nie udało się skłonić pokrzywdzonego poprzez zastosowanie środków łagodniejszych, czyniło w pełni uzasadnionym skorzystanie przez oskarżonego z pałki w tej dynamicznej, wymagającej reagowania na bieżąco, sytuacji.

Prokurator nie ma też racji twierdząc, że samo stwierdzenie, że podejmując interwencję wobec pokrzywdzonego oskarżony naruszył postanowienia regulaminu służbowego wystarczało do uznania, że dopuścił się on popełnienia przestępstwa z art. 231 § 1 kk.

Karalne jako przestępstwo na podstawie w/w przepisu jest wszak jedynie takie naruszenie zasad postępowania przez funkcjonariusza publicznego (nadużycie uprawnień), które w konkretnej sytuacji jest działaniem na szkodę interesu publicznego lub prywatnego.

Gdy oceniać rzecz rozsądnie, z uwzględnieniem wskazań doświadczenia życiowego, nie można przyjąć, by naruszenie regulaminu przez oskarżonego, było działaniem na szkodę interesu publicznego. Podjęte przez niego wobec pokrzywdzonego czynności wprawdzie nie czyniły faktycznie co do sposobu ich przeprowadzenia zadość wymogom proceduralnym ustanowionym w przepisach porządkowych. Rozstrzygając o odpowiedzialności karnej oskarżonego za dopuszczenie się zarzucanego mu przestępstwa, nie sposób jednak – jak czyni to prokurator – abstrahować od tego, że zastosowanie przez niego miotacza gazu i środka przymusu bezpośredniego w postaci pałki służbowej było w pełni uzasadnione w świetle okoliczności sprawy. Ze zgromadzonych dowodów jednoznacznie wynika, że oskarżony bynajmniej nie z żadnych niskich pobudek (np. by po prostu „wyżyć się” na nim, jak sugerował pokrzywdzony) zastosował pałkę wobec skutego kajdankami pokrzywdzonego. Jednoznacznie świadczą one o tym, że doszło do tego w sytuacji, gdy z uwagi na niewłaściwe zachowanie pokrzywdzonego niemożliwe stało się dalsze wykonywanie przez policjantów czynności służbowych w sprawie podejrzenia popełnienia przestępstwa. Przewożony przez nich radiowozem, w którym tylna część nie była oddzielona kratką, na komendę celem zbadania stanu trzeźwości, znajdujący się pod wpływem alkoholu, pokrzywdzony – tak, jak w pierwszej fazie interwencji - zachowywał się agresywnie: szarpał się, kopał w siedzenie auta, próbował wstawać, a w pewnym momencie chwycił za pałkę służbową L. K., próbując ją wyrwać. Zastosowany wobec niego środek w postaci kajdanek okazał się więc być w oczywisty sposób niewystarczający do zapewnienia bezpiecznej realizacji czynności służbowych. Pokrzywdzony nie reagował też na prośby o uspokojenie się. Nie ma wątpliwości, że jego zachowanie było na tyle niebezpieczne, że wymagało podjęcia natychmiastowej reakcji. Policjanci zatrzymali pojazd i pokonując czynny opór pokrzywdzonego, wyprowadzili go

na zewnątrz. Oskarżony użył wobec niego pałki służbowej dopiero wówczas, gdy pomimo użycia gazu, jego agresja jeszcze wzrosła, a on i partner nie byli w stanie go własnymi siłami obezwładnić. Celem tego było zneutralizowanie agresywnego i niebezpiecznego zachowania pokrzywdzonego, które uniemożliwiało doprowadzenie go do komendy i wykonanie z jego udziałem czynności niezbędnych do wykrycia sprawcy przestępstwa. Nie miała miejsca nadmierna – nieuzasadniona - kumulacja stosowanych wobec zatrzymanego środków przymusu. Oskarżony nie powinien był oczywiście bić pałką osoby skutej kajdankami. Patrząc przez pryzmat zasad logiki i wskazań doświadczenia życiowego, trudno jednak rozsądnie wymagać od niego, by w sytuacji, w jakiej się znalazł, oczekiwał wraz z szarpiącym się pokrzywdzonym na przyjazd posiłków lub by uprzednio zdejmował kajdanki tak agresywnie zachowującej się osobie, by następnie móc zastosować wobec niej „legalnie” pałkę służbową.

Naruszenie przepisów regulaminu przy użyciu środka przymusu bezpośredniego w postaci pałki służbowej nie wiązało się też z naruszeniem interesu prywatnego prawnie chronionego przez art. 231 kk. Na interes taki nie może przecież bezsprzecznie powoływać się agresywnie zachowujący się przestępca (osoba podejrzana), broniąc się przed uzasadnionym okolicznościami użyciem wobec niego środków przymusu i wskazując wyłącznie na fakt, że merytorycznie zasadne czynności z tego zakresu przeprowadzone zostały w sposób nie do końca od strony formalnej spełniający wymogi regulaminu.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylecia wyroku z urzędu, dlatego został on utrzymany w mocy.

O kosztach procesu w postępowaniu odwoławczym orzeczono po myśli art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 633 kpk.